wiedzi największego z Ojców nie tylko zachodniego, lecz i całego Kościoła, wybranych z jego olbrzymiej, bo kilkanaście tomów Migne`a liczącej literackiej spuścizny. Podkreślić więc należy niemały wysiłek Autora, tym większy, że nie korzystał z gotowych tłumaczeń, lecz dał własny przekład, wprawdzie czasem zbyt wolny, ale właśnie dlatego potoczysty i przykuwający uwagę czytelnika. Tak otrzymujemy ciekawe zdania Augustyna o Bogu i o człowieku, o Chrystusie i o Duchu Świętym, o Kościele i o Piśmie św., o świecie materialnym i o aniołach, o wierze, nadziei i miłości, o chrzcie, pokucie i eucharystii, o modlitwie i dobrych uczynkach, o rzeczach ostatecznych, słowem - zdania dotyczące integrum wiary chrześcijańskiej.

Książka przyniesie dużo pożytku nie tylko duszpasterzom - katechetom, kaznodziejom, konferencjonistom, ale przede wszystkim świeckim katolikom. Podaje bowiem myśli, aktualne dla człowieka nie tylko piątego, lecz i końca wieku dwudziestego, mogące go - jak pragnie Autor - "upoić Duchem Świętym, zbliżyć do Boga, oczyścić i uradować jego ostatecznym przeznaczeniem".

Może praca niniejsza jest pierwszą z serii "Rozmów z Ojcami Kościoła", po której nastąpią dalsze? Bo choć wydania pism Ojców w naszym języku posunęły się już daleko naprzód, to przecież nigdy nie będzie ich u nas za wiele. Jeżeli po tym tomie pójdą tego rodzaju dalsze, to trzeba Autorowi pierwszego tomu pogratulować i wyrazić życzenie: Vivant sequentes!

Ks. Wojciech Kania - Tarnów

5. <u>E.Bellini, I Padri nella tradizione cristiana, a cura di Luigi Saibene, Milano 1982, Editoriale Jaca Book, s.140.</u>

Ta niewielka rozmiarami kieszonkowa książeczka /"Già e non ancora" pocket 66/ wydana po śmierci autora przez jego ucznia L.Saibene, jest zwięzłą historią pojęcia "Ojcowie" od czasów starotestamentalnych aż po XIX wiek. Jej twórca ks. Enzo Bellini, profesor patrologii i literatury wczesnochrześcijańskiej na Katolickim Uniwersytecie w Mediolanie, znany autor szeregu artykułów, przekładów i monografii /wykaz jego publikacji por. "La Scuola Cattolica" 109/1981/ 76-78/, a ostatnio tłumacz wszystkich pism św.Ireneusza z Lyonu

/Ireneo, Contro le eresie e gli altri scritti, Milano 1981, Jaca Book/ chciał przez podanie do rąk, nawet niezbyt dobrze przygotowanych czytelników, zwięzłej, napisanej wprost reporterskim językiem, historii pojęcia "Ojcowie Kościoła", wyjaśnić, kim oni są oraz zachęcić nie tylko do ich studiowania, a le codziennej lektury. Zamiast wskazywania na konkretne podręczniki patrologii wybrał inny oryginalny sposób - podał historię kluczowego pojęcia tej dyscypliny teologicznej oraz wskazał na jego nierozerwalny związek z różnymi wydarzeniami z dziejów Kościoła. Sam o tym pisze: "Myślę, że lepiej będzie zobaczyć, jak się formowało pojęcie Ojca Kościoła, jak Ojcowie byli studiowani podczas konkretnych historycznych wydarzeń historii Kościoła oraz śledzić, w jakich okolicznościach rodziło się i rozwijało pojęcie Ojca, jak zostało wypracowane i jak wykorzystywane w sporach teologicznyoh ... Praca nie będzie prezentowała poszukiwań kompletnych, ale chce przynajmniej nakreślić zasadnicze linie refleksji. W szczególności stara się wyświetlić, jak się rodziło, wyjaśniało i pogłębiało pojęcie Ojca w stosunku do takich pojęć jak: Kościół, tradycja, natchnienie, dogmat, rozwój, odnowa ... Z drugiej strony razem z wyjaśnianiem pojęcia wskazywana jest organizacja studium: zbiory tekstów, informacje o życiu autorów oraz rozwój studiów pomocniczych, jak archeologia, liturgia i historia /s.19/. Ten cel publikowanego dzieła dobrze zrozumieli zarówno redaktor L.Saibene, jak i wydawcy. Pierwszy z nich wyjaśniając we wprowadzeniu pojęcie Ojca Kościoła i uzasadniając konieczność zaznajomienia się z nimi pisał: "Praca Enzo Bellini'ego, którą przedstawiamy, oprócz ukazania historii tego imienia, chce być zaproszeniem do lektury Ojców Kościoła, a zarazem przewodnikiem do lepszego zrozumienia ich wkładu w propagowanie i rozszerzanie chrześcijańskiej wiary, której byli świadkami i nauczycielami /.../ Ks.Bellini zachęcał w swoich wykładach do zainteresowania się Ojcami przez lekturę religijną, gdyż są one dzisiaj bardziej studiowani, niż czytani. Są studiowani jako literaci i filozofowie, ze względu na ich znaczenie dla historii literatury lub filozofii, ale nie w tym tkwi ich prawdziwe znaczenie. Są oni bez wątpienia, przynajmniej niektórzy, doskonałymi literatami i wielkimi filozofami, ale przede wszystkim winni być nauczycielami wiary i takimi być ukazywani" /s.10 i 13/. Wydawcy zaś książki jej treść zawarli w umieszczonym na okładce

krótkim zdaniu: "Ta książka Enzo Belliniego, która analizuje pojęcie "ojciec" w jego rozwoju historycznym i śledzi wpływ, jaki Ojcowie wywarli na takich ludzi jak Newmen, Moehler i Rosmini, jest zaproszeniem do lektury i duchowej medytacji Ojców".

Wszystkie powyższe celowo przytoczone wypowiedzi wskazują wyraźnie na charakter omawianej książki, która w zamierzeniach autora, redaktora i wydawców stanowi wprowadzenie, przewodnik i zachętę lub pewnego rodzaju protreptyk do lektury autorów wczesnochrześcijańskich.

Analogiczną pozapodręcznikową choć zwięźlej ujętą historię pojęcia "Ojcowie" napisał, 20 lat przed E.Bellinim, A.Benoit na 30 pierwszych stronach swej znanej monografii: "L'actualité des Pères de l'Eglise" /Neuchâtel 1961/, a 90 lat wcześniej F.Fessler /Institutiones patrologiae, I, Instruck 1890, 15-57/. Teolog mediolański ujął ten problem obszerniej nie tylko objętościowo, ale i chronologicznie, uwzględniając również czasy starotestamentalne. Całość omawianego przez nas dzieła, oprócz wprowadzenia redaktora /9-15/ i wstępu autora /17-19/, podzielona jest na 5 rozdziałów.

Rozdział I pt. "Ojcowie w Kościele starożytnym" /21-47/, obejmujący historię tego pojęcia od czasów starotestamentalnych do V w. włącznie, podzielony jest na 4 podrozdziały. W pierwszym z nich - "Ojciec w kontekście starotestamentalnym" /21-26/, opracowano głównie na podstawie hasła G.Schrenka w "Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament" /Bd. V Stuttgart 1954, 948-1016: "Der Vaterbegriff im Indogermanischen und in der griechisch-römischen Antike"/ stara się ukazać, jak termin ten został przeniesiony z oznaczenia naturalnego ojca rodziny, który w starożytności był również stróżem domowych tajemnic, ich przekazicielem i wychowawcą, na protoplastów i nauczycieli narodu wybranego, którzy strzegli i przekazywali jego tradycje i byli gwarantami zawartego z Jahwe przymierza. Chociaż na chrześcijańskie ukształtowanie się pojęcia "Ojcowie" zasadniczy wpływ wywarła Biblia, to w ramach uzupełnienia warto tu dodać, o czym nie wspomina autor, że ze zwyczajem nazywania nauczycieli i wychowawców ojcami spotykamy się na Wschodzie już wcześniej, bo po raz pierwszy w egipskiej papirusowej literaturze sapiencjalnej w XIII w. prz. Chr. za XIX i XX dynastii, a nieco później w VIII w. w literaturze babilońskiej i asy-

ryjskiej. Tytuł "Ojcowie" spotykamy następnie w hellenistycznych kultach misteryjnych, w których stare formuły i tradycje /paradosis tou hierou logou/ przekazywano ustnie przez specjalne wtajemniczenie odpowiednio przygotowanym adeptom. Samo przekazanie świętej tradycji uważano za pewnego rodzaju zrodzenie duchowe, przekazujący zaś stawał się duchowym ojcem wtajemniczanego w hieratycznej generacji. Tak np. w mitraizmie wszyscy członkowie siódmej, najwyższej wtajemniczonej grupy, sprawującej pieczę nad niższymi grupami, nazywali się ojcami, ich zaś mistrz obdarzany był zaszczytnym tytułem "pater patrum" lub "pater sacrorum".

W dalszych dwóch podrozdziałach autor w sposób raczej pobieżny stara się ukazać historię pojęcia "ojcowie", "ojcowie święci" od początku istnienia Kościoła aż do poł. VI wieku. Najpierw podkreśla on duży wpływ judaizmu na Nowy Testament, w którym ojcami nazywani byli protoplaści przekazujący wiarę i obietnice Jahwe. W czasach poapostolskich ocjami nazywano wielkie postacie Starego Testamentu będące wzorem wiary i cnót również dla chrześcijan. Obok tego tytułem "Ojciec" obdarzano biskupów i w ogóle nauczycieli uczących prawd wiary. Na początku IV w. tak już powszechnie nazywano niektóre wybitniejsze postaci z przeszłości, które zyskały sobie autorytet dzięki nauczaniu lub obronie wiary. W związku z rozkwitem życia synodalnego i pojawieniem się pierwszych soborów ekumenicznych, które wyjaśniały i decydowały o prawdach wiary, "ojcami" zaczęto nazywać uczestników soborowych, szczególnie Soboru Nicejskiego z 325 roku. Nauka Ojców zaczyna być kryterium prawowierności. Na wypracowanie pojęcia "Ojcowie" wielki wpływ wywarli w tym czasie św.Atanazy Aleksandryjski, św.Bazyli Wielki, św.Grzegorz z Nazjanzu, św.Grzegorz z Nyssy, św.Cyryl Aleksandryjski, i Teodoret z Cyru na Wschodzie, a św.Augustyn, któremu nasz autor poświęca najwięcej miejsca /s.33-42/, przy lakonicznym tylko wspomnieniu poprzednich - na Zachodzie. Przy tym ostatnim autor wspomniał tylko zaledwie św.Wincentego z Lerynu z jego "Commonitorium" /ok. 435 r./ oraz pseudogelazjański dekret "De auctoritate conciliorum et Patrum".

Szkoda, że autor z wyjątkiem św.Augustyna tak pobieżnie potraktował ten okres /II-V w./, nie poświęcając więcej miejsca i innym pisarzom, a wśród nich św.Atanazemu, który przyczynił się w decydujący sposób do przyswojenia literaturze kościelnej pojęcia

"Ojcowie", szczególnie na oznaczenie uczestników soborów i synodów ortodoksyjnych /por. mój artykuł: "Ojcowie" u św.Atanazego Aleksandryjskiego", RTK 23/1976/ z.4,133-149/. Poza prostą wzmianką i zacytowaniem w nocie tekstów bez komentarza, nie podkreślił on, że Wincenty z Lerynu i pochodzący z pocz. VI w. pseudogelazjański dekret "De auctoritate conciliorum et Patrum" wywarły na Zachodzie decydujący wpływ na bliższe określenie pojęcia Ojców Kościoła i odróżnienia ich od pisarzy kościelnych. Szkoda również, iż Bellini nie przypomniał, że ich zdefiniowanie jako autorów chrześcijańskich posiadających cechę starożytności, prawowierności nauki, świętości życia, i uznanie Kościoła, pochodzi dopiero z XVI w. od hiszpańskiego teologa z Toledo - Melchiora Cano z jego traktatu: "De locis theologicis". Nie wspomniał on także ani słowem o wykrystalizowaniu się w tym czasie tzw. argumentu patrystycznego czyli argumentowania z imiennie cytowanych wypowiedzi Ojców Kościoła, stosowanego odtąd przez wieki w dowodzeniu teologicznym. Ten sposób argumentowania był już powszechnie stosowany podczas sporów ariańskich ok. 350 r. /por. mój artykuł: "Argument patrystyczny w sporach ariańskich", SACh 2/1980/196-212/, z pełną zaś siłą dowodową na synodzie Konstantynopolitańskim 383 r. i Soborze Efeskim 431 r. /J.Salaverri, El argumento di Tradicion patristica en la antigua Iglesia, "Revista Española de teologia" 5/1945/107-119; M.Tetz, Anfänge des expliciten Väterbeweises, "Evangelische Theologie" 21/1961/ 354-368/.

W ostatnim podrozdziale "Studium Ojców w Kościele starożytnym" autor wskazuje na pierwsze zbiory pism Ojców Kościoła, na ich pierwsze wykazy i biogramy sporządzone przez Euzebiusza z Cezarei, Hieronima, Gennadiusza, Izydora z Sewilli czy Ildefonsa z Toledo.

W II rozdziale /s.49-63/ pt. "Ojcowie w średniowieczu", złożonym z 3 podrozdziałów, autor stara się scharakteryzować zainteresowania literaturą patrystyczną od VI do XIV w., głównie w oparciu o dzieło J. de Ghellincka, "Le mouvement théologique du XII^{e} siècle", /Bruges 1948, rist. 1969/. Najpierw pisze o spadku zainteresowania się nimi na Wschodzie i Zachodzie ze względu na zanikanie znajomości języków klasycznych; tworzono wówczas tylko florilegia z dzieł patrystycznych, lub też wybierano pisma łatwiejszych Ojców, którymi obok Pisma św. posługiwano się przy

kształceniu kleryków w szkołach biskupich. Zainteresowanie to nieco wzrosło w okresie scholastyki /XII-XIII w./, której wszyscy protagoniści posługiwali się obok Pisma św. obficie cytatami patrystycznymi zarówno w dowodzeniu teologicznym, jak i filozoficznym tworząc stały element dowodu: "Sancti Patres" oraz wyjaśniający ich "magistri". Aby sobie to ułatwić nadal tworzono kompilacje, "Canones", "Sententiae Patrum", "Concordantiae discordantium canonum" itd., co często prowadziło do mechanicznego i bezkrytycznego posługiwania się tekstami bez kontekstu i znajomości autora. Sięgano nawet po Ojców greckich, w związku z czym pojawiły się pewne łacińskie przekłady ich dzieł, np. Dionizego Areopagity, "De fide orthodoxa" Jana Damasceńskiego, fragmenty pism Grzegorza z Nazjanzu czy Jana Chryzostoma,ale wszystko z myślą o materiale dowodowym.

Rozdział III /s.65-89/ pt. "Ojcowie na początku epoki nowożytnej /wiek XV-XVI/" wskazuje na ponowny wzrost zainteresowań Ojcami pod wpływem rozwijającego się humanizmu, który zachęcał do krytycznego studiowania ich pism głównie w aspekcie historycznym i filologicznym na równi z pismami Cycerona. Dzięki humanizmowi patrologia zaczęła stawać się autonomiczną i samodzielną dyscypliną, z której korzystała nie tylko teologia, ale i inne dziedziny wiedzy historycznej. Nasz autor przypomniał tu zasługi Erazma z Rotterdamu /1466-1536/, który w powrocie do Ojców widział ożywienie studiów teologicznych przyćmionych pustymi dysputami scholastycznymi. Spośród autorów wczesnochrześcijańskich najwięcej przypadł mu do gustu Orygenes, pod wpływem którego pisał swój "Komentarz do listów św.Pawła do Rzymian". W latach 1517-1530 tłumaczył lub wydawał po uprzednim przebadaniu manuskryptów, wyborze lekcji, ustaleniu chronologii oraz analizie stylu takich autorów jak: Arnobiusz, Hilary z Poitiers, Ireneusz, Ambroży, Jon Chryzostom i Orygenes. Warto by i dziś przyjrzeć się bliżej tym wydaniom Erazma, gdyż jest on pierwszym badaczem Ojców posługującym się nowoczesnymi kryteriami.

W drugiej części III rozdziału autor omawia stosunek Reformacji i jej ważniejszych przedstawicieli: Lutra, Melanchtona, Zwingliego i Kalwina do Ojców Kościoła. Opiera się on tu niemal całkowicie na wspominanej już przez nas monografii A.Benoita, którego zresztą kilkakrotnie cytuje. Wiadomo, że Reformacja, exponowała przede wszystkim autorytet Biblii jako źródła i normy wiary, a

odrzucała na ogół Ojców jako normę interpretacji Pisma św. Nie zrywała ona jednak całkowicie z ich nauką, ale ją oceniała i usprawiedliwiała w świetle Pisma św. Zarówno bowiem historia Kościoła, jak i pisma Ojców nie posiadają autorytetu samego w sobie, absolutnego i decydującego na równi z Biblią, ale o tyle tylko, o ile się z nią zgadzają. Pociągnęło to za sobą radykalną zmianę dotychczasowego dowodzenia: odtąd nie można się było zadowalać mechanicznym i samowolnym cytowaniem pism Ojców, ale wcześniej należało przebadać dokładnie ich zgodność z Biblią. To zaś poszukiwanie zgodności wprowadzało do patrystyki wymogi krytyki teologicznej, a nie tylko czysto historycznej i filologicznej, w konsekwencji czego Ojcowie odtąd byli akceptowani nie ze względu na swą starożytność, świętość czy uznanie kościelne, ale na swą większą lub mniejszą zgodność z myślą biblijną.

Z racji obchodzonego niedawno 500-lecia urodzin Marcina Lutra /1483-1546/ i braku w języku polskim obszerniejszej, okolicznościowej wypowiedzi na temat jego stosunku do Ojców Kościoła, przedstawimy tu szczegółowiej zaprezentowaną w omawianej książce tę problematykę, skopiowaną zresztą w głównych zarysach z monografii A.Benoita. Luter nie interesował się zbytnio Ojcami. Uznawał autorytet soborów pierwszych wieków, szczególnie pierwszych czterech ekumenicznych: Nicejskiego /325/, Konstantynopolitańskiego I /381/, Efeskiego /431/ i Chalcedońskiego /451/, bo jego zdaniem, były one jeszcze wierne Biblii; ten ostatni "choć bronił dwóch natur w Chrystusie, to jednak nie wprowadził żadnego nowego artykułu wiary, ponieważ takie artykuły przedstawione zostały o wiele jaśniej i bardziej przekonywująco już w Ewangelii Jana" /Von den Konziliis und Kirchen", LW 50,605, O Symbolu zaś Apostolskim Luber pisał: "To wyznanie wiary nie myśmy ułożyli i nie zostało ono odkryte ani przez nas, ani przed nami przez Ojców, ale jak pszczoła zbiera miód z różnych delicji i piękności kwiatków, tak i ten Symbol został po prostu zestawiony z różnych ksiąg Proroków i Apostołów, tj. z całego Pisma św." /"Predigt der Kirchenpostille", Erlanger Ausgabe 9,29/. Krytykował on także postanowienia soborów, jak np. decyzję potępiającą zdanie, że nie trzeby wyznawać kapłanowi wszystkich grzechów śmiertelnych: "Przeciwnik mi mówi, że takie zdanie zostało potępione przez sobór powszechny. /.../ Jaki tekst biblijny może przytoczyć ów sobór na swą korzyść? /.../ Czy nie jest to wypaczenie, że sobór działa i de-

cyduje bez poparcia słowa Bożego" /"Rationis Latomianae confutatio", LW 8,57/.

Odnośnie do samych Ojców Luter wypowiadał się różnie, raz ich doceniał, innym razem krytykował. Najchętniej cytował św.Augustyna, którego szczególnie kochał, bo, jego zdaniem, był on najlepszym tłumaczem Pisma św. On to jedynie, jak twierdził, należycie zrozumiał naukę o usprawiedliwieniu, o łasce, o wolnej woli i o sakramentach /por. H.U.Delius, Augustin als Quelle Luthers, Berlin 1984/. "Ojcowie i doktorzy, jak Augustyn, Hieronim, Hilary, Bonawentura ... winni być wysoko cenieni ze względu na świadectwa wiary, którymi poświadczają, że Kościół pierwotny wierzył w Jezusa Chrystusa" /Tischreden 871, LW Tischreden I 435, w.18-21/. Innym razem krytykował egzegezę Ojców: "Nie powiem, żebym zmarnował i stracił za wiele czasu z Grzegorzem, Hieronimem, Cyprianem, Augustynem i Orygenesem, gdyż Ojcowie mieli w swych czasach szczególną inklinację do alegorii i nadużywali jej wypełniając nią wszystkie swoje prace. Orygenes był księciem i królem alegorii i całą Biblię wypełnił podobnymi objaśnieniami, które są nikłej wartości" /"Predigten über das zweite Buch Mose" 5, LW 16,68-69/ ... "Choć Ojcowie napisali wiele pobożnych i zbawiennych rzeczy, to jednak winniśmy ich czytać krytycznie. Hilary i Augustyn nagleni koniecznością odpowiedzenia heretykom, napisali wiele znaczących rzeczy o Trójcy i o usprawiedliwieniu. Grzegorz z Nazjanzu jest marnością, Grzegorz jest mnichem, Cyprian pobożnym człowiekiem, a Tertulian i Hilary nie zajmowali się niczym innym jak opowiadaniem historyjek. Laktancjusz zaś, jak świadczy Augustyn, zajmował się sprawami zbyt dalekimi" /Tischreden" 5439 b, LW Tischreden V, 154, w.8-14/.

Z powyższych wypowiedzi widać, że Luter nie znał za dobrze Ojców, częściej ich krytykował a rzadziej przyjmował, ponieważ jego zdaniem, jak twierdzi A.Benoit, w całościowym ujęciu za bardzo się oddalili od należytego rozumienia Pisma św. /A.Benoit 27/. Niechaj te kilka wypowiedzi twórcy Reformacji uzmysłowi nam, jaki był jego stosunek do Ojców Kościoła. Pozostali wyżej wymienieni reformatorzy, o nastawieniu bardziej humanistycznym, choć dopuszczali te same założenia Reformacji, to jednak ich wnioski były mniej radykalne i bardziej niż Luter starali się wykazać zgodność Ojców z Biblią oraz to, że Kościół starożytny wiernie interpretował

Pismo św., a Kościół Reformacji zgodny jest z Kościołem starożytnym. Warto by jednak przebadać dokładniej stosunek przynajmniej głównych przedstawicieli Reformacji do Ojców i zweryfikować panujące od wieków twierdzenie, że Reformacja całkowicie odrzucała Tradycję i Ojców. Omówiony zaś przez nas szczegółowiej rozdział, chyba najlepszy w całej książce, zachęca do tego. Zagadnienie to bowiem nie opracowane bliżej, nie tylko w polskiej ale i obcej literaturze patrystycznej, budzi tym większe zainteresowanie.

Rozdział IV pt. "Ojcowie od końca XV do początku XVIII wieku" /s.91-95/ oparty również w dużym stopniu na monografii A.Benoita, charakteryzuje dalszy rozwój historyczno-filologicznych zainteresowań się Ojcami, które doprowadziły do publikacji katolickich i protestanckich patrystycznych serii wydawniczych. Zarówno bowiem zwolennicy Reformacji jak i katolicy lękając się oskarżenia o nowości teologiczne, pragnęli wykazać, że ich nauczanie zgadza się z myślą Ojców. Prowadziło to wprawdzie do pogłębienia historyczno-filologicznego studium pism patrystycznych, ale wysiłkiem tym kierowały intencje polemiczne i chęć obrony własnych pozycji doktrynalnych, a nie szczere pragnienie odczytania starożytnej autentycznej myśli chrześcijańskiej. W odpowiedzi na tego rodzaju cele, pojawiają się po obu stronach odpowiednio przygotowane pomoce patrystyczno-apologetyczne. I tak ze strony protestanckiej ukazuje się w 1556 r. słynny "Catalogus testium veritatis qui ante nostram aetatem Pontifici Romano eiusque erroribus reclamaverunt" Flakusa Ilyryka, a potem w latach 1559-1574 słynne "Centurie Magdeburskie" prezentujące całość historii Kościoła, czy też "Examen Concilii Tridentini". Ze strony zaś katolickiej warto tu wymienić opublikowany w 1603 r. wielotomowy traktat Roberta Bellarmina "De controversiis christianae fidei adversus huius temporis haereticos", czy monumentalne 12-tomowe dzieło Baroniusza "Annales". W miarę słabnięcia atmosfery polemicznej pojawiają się także pozytywne opracowania i nowe wydania z obszernymi komentarzami i wstępami, w których przygotowywaniu wyróżniali się przede wszystkim Benedyktyni-Mauryni. Ze zbiorów patrystycznych warto tu odnotować opublikowane po raz pierwszy w 1575 r., a zawierające w 9 wydaniu 1677 r. już 27 tomów "Bibliotheca Sanctorum Patrum" Miguerina de la Bigne, z której później korzystał obficie J.Migne przy wydawaniu "Patrologia Graeca et Latina", jak również 47 tomową "Nouvelle Bibliothèque des auteurs

ecclésiastiques" E. du Pina /Paris 1686-1711/, 23 tomową "Histoire générale des auteurs sacrés et ecclésiastiques" R.Ceiliera /Paris 1729-1763/, czy wreszcie wykorzystywane do dziś 16 tomowe "Mémoires pour servir à l'histoire ecclésiastique des six premiers siècles" L.S.Tillemonta /Paris 1693-1712/.

Z monografii podręcznikowych trzeba tu przynajmniej wymienić: J.Daillé /Dallaeus/, "Traité de l'emploi des saints Pères pour le jugement des differents qui sont aujourd'hui en la religion" /Genève 1632/ i W.Cave, "Historia litteraria scriptorum ecclesiasticorum" /London 1688-1698/. Warto tu również zaznaczyć, że w tym czasie powstał w Jenie pierwszy podręcznik do Ojców Kościoła - pierwsza patrologia: "Patrologia seu de primitivae Ecclesiae Christianae doctorum vita ac lucubrationis opus posthumum", /Jena 1653/ luteranina J.Gehrharda, który zapewne nie przypuszczał, że zarówno nazwą jak i schematem jego dzieła będą się posługiwać jeszcze w XX wieku. Na nim później wzorowali się bezpośrednio: J.Hülseman, "Patrologia", Leipzig 1670 oraz J.Olearius, "Abacus patrologicus", Jena 1673.

Ostatni wreszcie rozdział omawianej przez nas książki zatytułowany "Ojcowie w XIX w." /s.97-139/ zmienia dotychczasowy sposób informacji: zamiast prezentowania dalszej historii pojęcia oraz stosunku do Ojców i studiów patrystycznych w drugiej połowie XVIII i w całym XIX w., jak wskazuje tytuł rozdziału, autor wybiera sobie trzech wybitnych teologów XIX w.: G.A.Moehlera /1796-1838/, A.Rosminiego /1797-1855/ i J.H.Newmana /1801-1890/, oraz charakteryzuje ich metody naukowe wraz z właściwym im rozumieniem roli Ojców Kościoła. Zmianę swojej dotychczasowej metody usprawiedliwia w słowach /s.97/: "w dziewiętnastym wieku zaczyna się tzw. nowa era, która A.Quacquarelli nazywa neopatrystyką. Jest to ruch, który przeciwstawia się wszystkim teologiom dopełniacza podejmując pogłębienie chrystologii poprzez treści biblijne /.../ Jest to prąd, który rozpoczęty w XIX w. przez prace G.A.Moehlera, A.Rosminiego i I.H.Newmana, rozwija się aż do dnia dzisiejszego, zasilany pogłębionymi studiami biblijnymi. Przedmiotem neopatrystyki jest Chrystus, Syn Boży i Syn Człowieczy, tj. jego bóstwo i człowieczeństwo" /A.Quacquarelli, Spiritualità patristica e san Bonaventura, VCh 14/1977/5/. Trzy wyżej wymienione postacie odegrały, zdaniem naszego autora, decydującą rolę w historii teologii, choć ich wkładu nie należy szukać na polu poszukiwań kry-

tycznych i historycznych, ale ich oryginalność spoczywa w sposobie odczytywania Ojców. Nie będziemy tu omawiać wymienionych postaci, ale ograniczymy się tylko do przypomnienia definicji patrologii, patrystyki i Ojca Kościoła w podręczniku G.A.Moehlera: patrologia jest "wiedzą, która zajmuje się wiadomościami biograficznymi i bibliograficznymi pisarzy kościelnych oraz czerpie z nich świadectwa dotyczące nauki Kościoła". Patrystyka natomiast "dostarcza rezultatów ze studium Ojców temu wszystkiemu, co dotyczy dogmatu, wydobywając z ich dzieł świadectwa dodające dogmatowi fundamentu historycznego". Jest więc ona częścią patrologii. Ojcami natomiast "są wszyscy doktorzy duchowni, szczególnie biskupi, którzy wyróżniają się przez pobożność i miłość do chrześcijaństwa, któremu służyli słowem pozostawionymi pismami i czynami, które poświadczają wiarę pierwotnego Kościoła" /"Patrologia ossia storia letteraria cristiana", Milano 1856, 53-56/. Są to autorzy kościelni posiadający następujące cechy: szczególną naukę, świętość życia, aprobatę Kościoła i starożytność, którą Moehler przesuwa aż do XIII wieku.

Można dyskutować nad tego rodzaju sposobem zaprezentowania przez E.Belliniego charakterystyki XIX w., bo czytelnik poszukujący całokształtu historii czuje się nagle zaskoczony widząc brak wielu informacji dotyczących 2 połowy XVIII i XIX w., których nie mogą zastąpić trzy biogramy nawet najwybitniejszych patrologów tego okresu. Wielka szkoda, że autor nie kontynuował dalej historii patrologii w okresie XVIII i XIX w., który był przecież epoką wielkich wydań patrystycznych, jak 10 tomowa "Scriptorum veterum nova collectio" Angelo Mai'a /Roma 1825-1838/, czy jego 9 tomowa "Nova Patrum Bibliotheca" /Roma 1852-1888/, 4 tomowe "Spicilegium Solesmense" /Paris 1852-1858/ i "Analecta Sacra Spicilegia Sol. parata" /Paris 1876-1884/ wydana przez G.B.Pitrę, czy wreszcie wykorzystywana do dziś monumentalna 221 tomów licząca "Patrologia latina cursus completus" /Paris 1844-1864/ oraz 162 tomowa "Patrologia Graeca cursus completus" /Paris 1857-1866/ J.Migne'a. Jeżeli do tego dołączymy wychodzące do dziś serie: "Corpus scriptorum ecclesiasticorum latinorum" /Vindobona 1866/, "Die griechischen christlichen Schriftsteller" /Berlin 1897/, "Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur" /Leipzig 1882/, to faktycznie okres XIX w. śmiało można nazwać wiekiem wydawnictw patrystycznych i tru-

dno wybaczyć autorowi, że nie poinformował o tym czytelnika, jak to czyni monografia A.Benoita /s.37-40/, na której w dużej mierze się opierał.

Podsumowując naszą dyskusję na temat książki E.Belliniego, trzeba podkreślić, że mimo wykazanych braków jest ona niezłą introdukcją napisaną łatwym i sugestywnym językiem, która swoją treścią może zachęcić i zaprosić świeckiego czy duchownego czytelnika do lektury pism Ojców Kościoła. Trzeba się cieszyć, że Instytut Wydawniczy "Pax" nosi się z zamiarem opublikowania jej w języku polskim. Można by doradzić, by razem z nią, czy też tuż po niej, wydać również monografię A.Benoita jako jej uzupełnienie i kontynuację. W niej bowiem czytelnik obok wspomnianej historii pojęcia "Ojcowie" znajdzie takie rozdziały jak: Ojcowie Kościoła - próba definicji, korzyści ze studium Ojców, aktualność Ojców /patrystyka wobec egzegezy, dogmatyki, liturgii, ekumenizmu i młodych Kościołów/.

Ks. Stanisław Longosz - Lublin

6. <u>Atenagoras z Aten, Prośba za chrześcijanami, O zmartwychwstaniu umarłych, z języka greckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Stanisław Kalinkowski, Warszawa 1985, PAX, s.136</u>.

Z wielką radością należy powitać pierwszy polski przekład apologetycznych pism Atenagorasa z Aten /II w./, opublikowany ostatnio przez Instytut Wydawniczy "PAX" w pięknej szacie graficznej. Autorem tego cennego dla patrystyki polskiej przedsięwzięcia jest znany w naszym kraju tłumacz pism Orygenesa, Metodego z Olimpu i Teodoreta z Cyru, pracownik Katedry Teologii i Literatury Chrześcijańskiej Starożytnego Wschodu ATK, dr Stanisław Kalinkowski. Na całość sygnalizowanej pozycji składają się: wstęp, stanowiący zarys rozwoju wczesnochrześcijańskiej apologii greckiej /5-23/, przekład apologii "Prośba za chrześcijanami" /27-80/ i traktatu "O zmartwychwstaniu umarłych" /83-115/, opracowany przez Czesława Mazura "Wykaz bibliograficzny"/117-126/ obejmujący: wydania dzieł cytowanych przez Ate-